

„Manewry jesienne“ w Warszawie.

Znana i głośna dziś operetka Kalmana „Manewry jesienne“, wystawiana we wszystkich większych miastach z nadzwyczajnym powodzeniem, ukazała się

Dymisya prezydenta Dumy.

Rozstrój w rosyjskiej reprezentacji parlamentarnej na ostatnich posiedzeniach przeusławiecznych przybrał taki charakter, że dotychczasowy prezydent



Fragment „Chanteclera“ na scenie polskiej: Dyalog koguta z bażancią. (Pp. Ordon i Tarasiewicz).

zed kilku dniami i w Warszawie na deskach „Nowości“. Starannie i umiejętnie wyreżyserowana przez Ludwika Słowińskiego, cieszy się, ta operetka węgierska jak to było do przewidzenia, zasłużonem i w Warszawie niebywałem powodzeniem. Bilety ciągle są wysprzedane na tydzień z góry.

Cała prasa, zazwyczaj dość a nawet zbyt krytycznie odnosząca się do wszelkich operetkowych przedstawień, tym razem nadzwyczaj pochlebnie odzywa się tak o kompozycji muzycznej jak i o fabule operetki.

Staranna gra artystów a szczególnie gra primadonny operetki warszawskiej, Wiktorii Kaweckiej, której dzielnie sekunduje ulubieniec publiczności warszawskiej Władysław Szczawiński, zapewniają „Manewrom jesiennym“ powodzenie na długi czas, tembardziej, że „Nowości“ dołożyły starań, by operetka pod względem wystawy i szaty dekoracyjnej wypadła jak niewspanialej.

Obok zamieszczamy fotografie p. Kaweckiej i p. Władysława Szczawińskiego w ich rolach głównych.



Dymisya prezydenta Dumy: Mikolaj Chomiakow.

Dumy. Chomiakow, czuł się zmuszonym do złożenia dotychczas piastowanej przez się godności.

Skrajna prawica uniemożliwiała swem zachowaniem się normalne prowadzenie obrad, a prym pod tym względem dzierzył osławiony Puryszkiewicz, który sutemi obelgami szafował na wszystkie strony. Chomiakow, reprezentujący w prezydium Dumy październikowców, rozumiał dobrze, że częste w ostatnich czasach objawy lekceważenia rosyjskiej Izby prawodawczej z ostrzem swoim zwracają się przede wszystkim przeciw jego stronnictwu, które, aczkolwiek nie porzuciło szeregow większości rządowej, zerwało jednak z premierem Stołypinem prawie zupełnie stosunki. Wystarczyło, że ministrowie przestali uczęszczać na obrady, by Puryszkiewicz i jemu podobni rozpoczęli urządzenie w Izbie skandali, nie licujących wcale z powagą Dumy.

Mimo wszystko stronnictwo październikowców nie dało nawet po rezygnacji Chomiakowa za wygrane i na to odpowiedzialne stanowisko wysunęło swego przywódcę i jednego z najzdolniejszych parlamentarzystów rosyjskich, A. J. Guczkowa.

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie.

Założony w r. 1901, jako pierwsza w tym rodzaju szkoła w Krakowie, a prawdziwie niezbędna, w ciągu lat dziewięciu miał 340 uczniów i 136 internistów. W tym krótkim czasie bardzo się ten zakład miastu i krajowi zasłużył.

Przyspasabiając do wojskowego egzaminu inteligencyjnego, ocalił setki młodzieży od trzyletniej służby wojskowej. Nie ukończywszy szkół średnich, nie mając egzaminu dojrzałości, zyskała ta młodzież w zakładzie majora Kornbergera prawo do jednoroocznej służby. Jak ścisła, jak sumienna była nauka w tym zakładzie, świadczy najlepiej to, że znaczna część młodzieży, przysposobiona do egzaminu inteligencyjnego, zdawała potem bez trudności egzamin dojrzałości.

Zakład przyspasabia też bezpośrednio do matury, zarówno gimnazjalnej, jak i realnej, a w tak krótkim czasie, w jakim ucząc się prywatnie, nawet najpilniejszy uczeń przygotować się nie zdołał.



Fragment „Chanteclera“ na scenie polskiej: Tarasiewicz jako kogut.

Przygotowują się też w zakładzie prywatyści do wszelkich egzaminów wstępnych i prywatnych, wszystkich klas gimnazjalnych i realnych.

Wielu uczniów kształci się w tym zakładzie do wojskowego zawodu, sposobiąc się do egzaminu kadecckiego, a pozyskuje tu naukę w tych samych warunkach, co w szkołach kadeckich, chociaż na znacznie krótszy czas rozłożoną.

Ileż to młodzieży naszej musiało dawniej udawać się do Wiednia, aby tam się przygotowywać do egzaminu inteligencyjnego. Zakład majora Kornbergera nie tylko zatrzymał polską młodzież w kraju, ale ściąga do nas co roku liczne gromadki Czechów i Niemców ze Śląska, Moraw i Czech. Spie-



Fragment „Chanteclera“ na scenie polskiej: Ordon-Sośnowska jako bażanica.